



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — *Izajasz 62:10; Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.*

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Hallelujal! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — *Obj. 19:5,6.*

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — *Obj. 11:17,18.*

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — *Agg. 2:7,8.*

„Albowiem oto Ja tworzę niebiosa nowe, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — *Izaj. 65:17.*

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — *2 Piotra 3:13.*

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — *Obj. 11:15.*

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

DECYZJA BUDOWY CHARAKTERU

„Obierzcie sobie dziś, komu będziecie służyli ... ale ja i dom mój będziemy służyli Panu” (Joz. 24:15)

NIEZDECYDOWANIE jest jednym z największych wrogów budowania charakteru, podczas gdy wolność, przywilej wyboru, korzystania z naszej woli jest jednym z największych błogosławieństw udzielonych ludzkości i ważnym elementem podobieństwa człowieka do swego Stwórcy. To prawda, że rozumiemy wolę, dążenie do celu, widoczną na każdym poziomie życia, nawet u pełzającego robaka czy ślimaka. Lecz ludzka wola, wspaniale wyposażona przez Stwórcę, ma szerszy zakres, który obejmuje w szczególności decyzje dotyczące wyższej moralności, trzymając się sprawiedliwości i miłości, które wpływają i oddziałują na wszystkie sprawy życiowe. Gdziekolwiek byśmy spojrzeli, widzimy że ludzie odnoszący sukcesy w jakiegokolwiek dziedzinie życia to ci, którzy mają wytyczony cel, wolę i determinację - obojętnie, dobre, złe, czy też nieistotne. Widzimy także, iż ci, którzy nie mają stałego celu, woli, zamiarów nie odnoszą sukcesów. Jak oznajmia Pismo Św.: „Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich”. Jeśli zajrzemy do nauk historii, to zauważymy, że cała przeszłość uczy tej samej lekcji. Dobrze jest zatem utrwalić sobie w umysłach, że jedną z głównych trudności większości rodzaju ludzkiego jest brak stanowczości, czyli niezdecydowanie w dążeniu do celu (Jak. 1:8). Obserwacja pokazuje, iż najgorsze ze wszystkiego jest to, że ogromna większość naszego rodzaju znajduje się w tym stanie niepewności, niezdecydowania, nie mając żadnego konkretnego celu, żadnego stałego dążenia w życiu. W rezultacie są nieszczęśliwi, niezadowoleni i jak plewy podatni na zdmuchnięcie w tę i w tamtą stronę przy każdym wietrze. Ci niezadowoleni, bez celu, dążeń, na wpeł świadomości stanowią niebezpieczne elementy społeczeństwa i bardzo szybko doprowadzą świat do straszliwej anarchii, która, jak wyraźnie wskazuje Pismo Święte, zakończy obecny wiek i wprowadzi w nową dyspensację chwały.

Wielu przechodniów na ulicach może wyczytać na obliczach drugich niezdecydowanie, brak stałości w dążeniach czy prawdziwego celu w życiu. Niektórzy wyglądają na zgorzkniałych, ponurych. Czują żal do bliźnich, którzy dzięki zdolności w podejmowaniu decyzji i stanowczości odnoszą większe sukcesy w różnych dziedzinach życia. Inni mają zrezygnowane i przygnębione spojrzenie, które daje do zrozumienia, iż nie wi-

dzą na przyszłość żadnych perspektyw, a obecne życie znoszą jedynie ze strachu przed jeszcze gorszą przyszłością. Na twarzach innych widać pragnienie znalezienia drogi do sukcesu, świadomość tego, że jest ona trudna do odnalezienia i nadzieję, że być może znajdą się wśród tych nielicznych szczęśliwców. Jeszcze inne twarze wskazują na całkowite uśpienie umysłu, że taka osoba po prostu je, śpi, rozmawia i chodzi tak jak zwierzęta, bez żadnego celu i zapytania: „Jaki był cel stworzenia mnie? Jak najlepiej mogę ten cel osiągnąć? Co będzie sprzyjać mojemu intelektualnemu i fizycznemu dobru, a co będzie dla mojej szkody?” Na twarzach innych widać napięcie w dążeniu do celu, starania, lecz ożywiona, niespokojna, zatroskana twarz pokazuje, że ambicje czy cele nie są na wysokim, lecz na niskim, samolubnym poziomie: „Ja i moja żona, mój syn Jan i jego żona: nas czworo i nikt więcej.” Z pewnością jest to samolubne.

NASZE TWARZE CZĘSTO ZDRADZAJĄ STAN NASZYCH UMYSŁÓW

Jakże niewiele twarzy wskazuje na to, że ich właściciele mają zrównoważone umysły, że mają w życiu jakiś cel i że jest to cel szlachetny, uczciwy, wzniosły, wspaniałomyślny i dobroczynny dla innych! Taką jednak powinna być idealna twarz, taka twarz, która wskazuje, iż nadzór sprawują wyższe elementy umysłu, że cielesne instynkty do pokarmów i strojów nie zdominowały ludzkich cech stworzonych pierwotnie na obraz i podobieństwo Boga. Ktokolwiek uznaje to za właściwy, idealny stan, usilnie powinien zabiegać o odkrycie jego tajemnicy. Tajemnica ta tkwi w stałości celu, w utwierdzeniu umysłu i woli zgodnie z zasadami mądrości i sprawiedliwości, w opozycji do grzechu, niesprawiedliwości itp.

Chociaż bardzo ważne jest to, abyśmy dokonali mądrego wyboru, podjęli właściwą decyzję, postępowali zgodnie ze słusznymi zasadami, to w wielu przypadkach są pewne szczegóły, w których nawet niedobry wybór, niemądry cel mogą być lepsze od żadnego. Dla przykładu, postanowienie, by zostać bogatym nie można uznać za dobrą, zaszczytną czy godną zaufania ambicję. Jednak zajęcie swego czasu, pobudzenie energii, ożywienie umysłu może się okazać źródłem wielkiego pokoju i dobrego samopoczucia dla tego, kto podejmuje taką decyzję i kto planuje swoje

życie tak, by zrealizować ten cel. Czy go realizuje, czy też nie, daje mu on przynajmniej jakiś cel w życiu, który, angażując jego talenty, pokrzepia go, służy jego dobremu samopoczuciu i czyni go dziesięć razy bardziej użytecznym dla społeczeństwa niż człowieka bez celu. Nie znaczy to, że polecamy takie postępowanie jako coś wartościowego, lecz zauważamy jedynie, że chociaż nie jest ono wartościowe, jest lepsze niż brak jakiegokolwiek. Gdy weźmiemy pod uwagę to, że średnia długość życia wynosi siedemdziesiąt pięć lat i że stosunkowo niewiele osób dożywa dziewięćdziesięciu lat oraz że dla większości obecna egzystencja jest jedynie przedsmakiem do przyszłego życia, gdy zauważymy obecną skłonność całego cywilizowanego świata do walki o pieniądze, bogactwa — nie tylko o to, co jest niezbędne, wygodne i luksusowe dla nich samych i osób, które są na ich utrzymaniu, lecz także o gromadzenie bogactw, których ani oni sami, ani ich rodziny nigdy nie będą mogły odpowiednio spożytkować — gdy zauważymy, że aby zdobyć bogactwo większość gotowa jest poświęcić niemal wszystko co jest prawe i stanowi charakter, czas, energię, łączność i społeczność z Bogiem, a nawet samo życie, to uświadamiamy sobie, że taki wybór jest dowodem poważnej choroby umysłu, braku równowagi równej niemal monomanii. Powtarzamy jednak, że taki brak równowagi, taka monomania jest lepsza niż żaden wybór, brak jakiegokolwiek decyzji, żaden cel w życiu.

Tak więc wszyscy rozsądni ludzie zgodzą się, że (1) jest pewna korzyść z dokonania wyboru, podjęcia decyzji w życiu odnośnie tego, co uczynimy z naszym czasem, talentami, wpływem, że (2) wybór może być mądry lub niemądry i że (3) wszyscy potrzebujemy rady w tym, co będzie stanowić dobry wybór, mądrą decyzję, tak, abyśmy mogli najlepiej wykorzystać nasze sposobności i osiągnąć najwyższy stopień błogosławieństw z życia w jego obecnym stanie oraz z jego nadziei na przyszłość. Takiej osobie nasuwa się pytanie: Gdzie możemy uzyskać radę, potrzebną nam pomoc, tak niezbędną dla naszej pomyślności w życiu obecnym i w tym przyszłym? Dzieci słusznie powinny liczyć na pomoc i kierownictwo swoich rodziców w tej sprawie. Jednak, jak zauważyliśmy, sami rodzice najczęściej nie podjęli żadnej decyzji i dlatego są niezdolni, aby poinformować tych, za których oczywiście są odpowiedzialni. Zarówno rodzice, jak i dzieci, bogaci i biedni, wykształceni i analfabeci potrzebują na ten temat rady i zaczynają ją znajdować. Rozglądają się w różnych kierunkach, analizując przykłady dobra i wielkości, lecz są skłonni kopiować zło na równi z dobrem. Większość ogarnięta jest dzisiaj pożądaniem bogactw i sugestią, że aby osiągnąć te bogactwa, powinni naśladować metody stosowane przez bogatych. Jedna rzecz jest pewna: mianowicie ta, że żaden człowiek, własną mozolną pracą, wynagradzany w odpowiedni sposób, zgodny z ogólnymi zasadami podziału dochodów w zamian za usługi świadczone światu, nie może

zgrupować milionów, a co dopiero setek milionów. Nie chcemy sugerować, że wszystkie usługi mają jednakową wartość, lecz po prostu, że ich zróżnicowanie nie jest w rzeczywistości tak wielkie, jak sugerowałyby to różnice w bogactwie. Codzienne doniesienia, odrzucając nawet połowę z nich, skłaniają większość ludzi do myślenia, że bogaci osiągnęli swe pozycje częściowo przy pomocy nieuczciwych i podejrzanych środków. Takie myśli wzmagają powszechne niezadowolenie, którego powinniśmy się starać unikać.

IDŹ ZA GŁOSEM SUMIENIA

Dla początkującego, który dopiero wchodzi na drogę czciela mamony, nauką jest, że aby odnieść sukces, nie może być zbyt wymagający, jeśli idzie o sprawiedliwość, prawdomówność i uczciwość w zakresie środków, jakie będzie stosował w celu zdobywania bogactw. Oznacza to zły początek, zamiar walki z głosem sumienia przez resztę życia. Obok stoją rzecznicy religii i nauki wzywający do pracy i świadczenia pomocy, lecz owi rzecznicy zapewniają zainteresowanego, że go bardziej docenią, jeśli będzie miał poparcie w bogactwie i wpływ wśród bogatych. W odpowiedzi na jego pytania szczerze go informują, że prawdą jest, iż wejście do ich grona w tych sprzyjających warunkach będzie oznaczać, że on nie musi być zupełnie religijny, prawdomówny i sumienny. Gdy bada możliwości pod kątem nauki, dochodzi do wniosku, że chociaż słowo nauka jest synonimem prawdy, to w rzeczywistości jednak niektórzy z najbardziej słynnych naukowców zyskali sławę jedynie dzięki domysłom i raczej pretensjom, niż wiedzy i przedstawieniu faktów. Jeśli pytający nie ma jakiegoś przewodnika w tej sprawie, to także i to przemawia za koniecznością nieulegania sumieniu — za byciem mądrym mądrością tego świata. Innymi słowy, „cel uświęca środki”, co jest często praktykowaną zasadą.

Jeśli następnie zwróci się w stronę religii, do jego uszu dojdą bałamutne rady wieży Babel, jak wyznania ciemnych wieków i niektóre bardziej współczesne, opowiadając mu o trzech bogach w jednej istocie lub „z tej samej substancji”. Tego nie może zrozumieć, gdyż to jest niezrozumiałe. Nie może w to tak naprawdę uwierzyć, ponieważ nikt nie może zupełnie wierzyć w coś, czego nie rozumie. Wmawia mu się jednak, iż wątplenie w to będzie oznaczać wieczne potępienie w mękach z rąk demonów. Mówi mu się, że Bóg jest Miłością, a zaraz potem, że dla wielkich mas ludzkich, zanim jeszcze je stworzył, przygotował miejsce mąk, że od dawna zatroszczył się o ognioodporne diabły i paliwo na całą wieczność. Gdy zaczyna wątpić w jaki sposób Bóg miłości mógł przygotować taki plan, znowu grozi mu się, iż zaprzeczanie takiej procedury jako pozbawionej miłości i sprawiedliwości niechybnie będzie powodem skazania na te wieczne męki. Usilnie namawia się go do wierzenia w te rzeczy, których nie potrafi zrozumieć ani uwierzyć, i do nazywania siebie chrześcijaninem, wyruszania w świat, wzbogacenia się tak uczciwie, jak to jest

możliwe i szczodrego wspomaganie Kościoła, mówiąc mu, że w przyszłości otrzyma wolny wstęp do wiecznej szczęśliwości. Całość wydaje się tak nierozsądna, tak niedorzeczna że większość myślących ludzi nie może poważnie przyjąć takiej propozycji, jednak z powodu strachu traktują ją tak, jak gdyby częściowo w nią wierzyli. Pozornie służą Panu, w rzeczywistości służą mamonie, samolubstwu w swych kościołach, w sobie i swych rodzinach — Mat. 7:21-23.

„GŁOS CICHY I WOLNY”

Poza tymi głosami jest jeszcze inny głos, który jednak może słyszeć bardzo niewielu. Większość słyszy tylko bezsensowny głos wieży Babel. Niewielu słucha uważnie Słowa Pańskiego z jego świadectwami, że wielki Stwórca wszystkich rzeczy jest sprawiedliwy, mądry, miłujący i mocny, że obecny stan ludzkości, moralne i fizyczne niedołęstwo jest wynikiem grzechu pierworodnego i w rzeczywistości wykonywaniem wyroku, wyroku śmierci, na ludzkości, że nie ma nadziei zupełnego uzdrowienia z tych nieprzyjaznych warunków, chyba że sam Bóg udzieli pomocy. Boskie posłannictwo przez Jego Słowo mówi, że chociaż Jego sprawiedliwość potępiła rodzaj ludzki w całości, Jego miłość zadośćuczyniła wymogom sprawiedliwości, gdyż Syn Boży opuścił chwałę Ojca, stał się członkiem naszego rodu, jako taki odkupił go spod wyroku śmierci i umożliwił nie tylko obudzenie z grobu, lecz także pełne przywrócenie do pierwotnej doskonałości, obrazu i podobieństwa Bożego, utraconych przez ojca Adama i przez nas wszystkich wskutek jego nieposłuszeństwa. Ten „głos cichy i wolny” przez to samo Słowo Boże mówi nam, że Boska mądrość kieruje tą sprawą i przeznaczyła przyszły Wiek Tysiąclecia jako czas, w którym wszechmocna moc będzie wykonywana w celu wyzwolenia świata z niewoli grzechu oraz śmierci i przywrócenia go do Boskiej łaski. Mądrość zapewnia nas, że w tym czasie Boska moc będzie wykonywana, aby przynieść nam ulgę, i że będzie zupełnie wystarczająca. Mądrość wyjaśnia również, że w okresie między śmiercią Chrystusa za nasze grzechy i zainaugurowaniem przez Niego Wiek Tysiąclecia w celu błogosławienia świata według Boskiego planu miało być wybrane spośród ludzi Maluczkie Stadko o szczególnych charakterach, odznaczających się szczególną wiernością względem sprawiedliwości, prawdy, Boga i wszystkich będących z Nim w zgodzie. To Maluczkie Stadko ma stanowić Oblubienicę Chrystusa, Jego współdziedziców w Tysiącletnim Królestwie, uczestnicząc wraz z Nim w dziele błogosławienia, przywrócenia do łask i podniesienia moralnie ludzkości. Ten sam głos wyjaśnia przez Słowo Boże, że tylko przyjmując Chrystusa i pomoc, jakiej On chętnie udzieli, każdy będzie mógł uzyskać wieczne życie, jakie przewidziała dla nas Boska mądrość — wszyscy, którzy odrzucą Boską łaskę zostaną odcięci we wtórej śmierci, z której nie ma powrotu.

To wszystko jest rozsądne, Boskie. Jakie to dziwne, że tak niewielu ma ucho do usłyszenia tego wspaniałego posłannictwa! Jakie to dziwne, że oni nie odrzucają jako coś bez wartości tych różnych, proponowanych im, środków zastępczych! Dlaczego nie słuchają cichego głosu Pana? Dlaczego nie mieliby oczekiwać, iż ten, który nas stworzył na swój własny obraz i podobieństwo, ma wobec nas jakiś cel, który byłby godny Jego własnego charakteru i którego nie wstydziłby się objawić swemu ludowi? Teraz mogą zrozumieć dlaczego św. Paweł nie wstydził się Ewangelii Chrystusowej i dlaczego Jezus oznajmił, że przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło (Rzym.1: 16; Łuk.19:10; 1 Jana 2:2; Jan 1:9; Łuk. 2:10,14). Co teraz powinien wybrać ten, którego oczy zrozumienia są otworzone na tę wspaniałą wizję Boskiej dobroci, miłosierdzia i miłości, które ostatecznie będą błogosławić wszystkie rodziny ziemi? Skutkiem tego chwalebego obrazu będzie radość i zachęta dla jego serca. Z tego punktu widzenia taka osoba na pewno zrozumie, że bez względu na to, jak przeciwne byłyby jej warunki i otoczenie w obecnym życiu, Bóg ma w rezerwie wspaniałą epokę z błogosławionymi sposobnościami dla wszystkich. Takie spojrzenie na rzeczywistość może ją na pewien czas zadowolić — niektórzy zadowolą się tym i nie będą dalej dociekać, lecz inni, przeciwnie, będą tak opanowani wspaniałą wizją prawdziwego Boskiego charakteru i planu, że pochylą przed Nim swe serca ze zdumieniem, podziwem, miłością, a ich okrzyk będzie taki sam, jak u Ap. Pawła, gdy zostały otworzone jego oczy: „Panie! co chcesz, abym ja uczynił” (Dz.Ap.9:6). To jest właśnie ta klasa, której Pan poszukuje w obecnym Wiek Ewangelii. Inni przyjmują teraz łaskę Pana nadaremnie; utracą oni szczególne powołanie Wybranych, a ich dział i szansa nadejdą w ogólnym zbawieniu świata.

WYRZECZENIE SIĘ LUDZKIEJ WOLI PRZEZ Poddanie SIĘ SERCU STWÓRCY

Poddanie serca Stwórcy i Odkupicielowi oznacza wyrzeczenie się ludzkiej woli i wybranie oraz przyjęcie w jej miejsce woli Bożej. Żadna inna droga, jaką można sobie wyobrazić, nie jest tak bezpieczna, tak rozsądna, tak sensowna jak ta, tzn. uznanie stałej zależności od naszego Stwórcy, przyznanie, że nam brakuje mądrości i naszym bliźnim, szukanie mądrości z góry, aby jak najmądrzej i jak najlepiej wykorzystać tę część obecnego życia, którym możemy rozporządzać oraz zapewnić sobie życie wieczne, które Pan obiecał tym, którzy Go miłują. Nie wystarczy rozważać o tych rzeczach i życzliwie o nich myśleć. One nie będą nasze, dopóki nie uznamy za konieczne poddanie się Panu. Wielu popełnia tutaj wielki błąd. Oni chcą być Pańscy, chcą przyjąć Jego obietnice, chcą mieć Jego pokój obecnie i w wiecznej przyszłości, lecz wzdragają się przed ostatecznym związaniem się z Panem przymierzem. Mówią nam czasami, że boją się to uczy-

nić, gdyż mogłoby się okazać, że nie są w stanie dotrzymać umowy, że osiągnęli tylko taki sukces, jaki jest udziałem niektórych nominalnych członków kościoła, z którymi są zaznajomieni i których życie przeczy ich wyznaniom. Odpowiadamy, że Pismo Święte wyraźnie oświadcza, że my sami nie przedstawiamy sobą wystarczającej wartości do takiego przymierza i że Bóg nawet nie proponuje zawarcia z nami przymierza w inny sposób, jak tylko przez uznanie Pana Jezusa za Gwaranta naszych obietnic. Tej gwarancji, jaką nam oferuje, towarzyszy zapewnienie o Jego pomocy w każdej chwili potrzeby i to, że nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad naszą możliwość, lecz z każdej pokusy zapewni drogę ucieczki i sprawi, że wszystkie nasze doświadczenia będą wspólnie działały dla naszego najwyższego dobra — 1 Kor. 10:13; Rzym. 8:28; Jan 16:27.

Zgodnie z tym wszystkim Pismo Św. zapewnia nas, że w obecnym czasie, aby być przyjętym przez Pana i aby trwać w Jego łasce niezbędna jest wiara. Ci, którzy nie mogą przejawiać wiary, nie mogą teraz należeć do klasy wiernych, będącej odbiorcami Jego łaski. Ci, którzy przejawiają wiarę, trzymają się Boskiej obietnicy, kroczą śladami Pana najlepiej jak potrafią i ufają w przykrycie zasługi naszego Odkupiciela, tylko ci dziedziczą rzeczy obiecanie wiernym klasom wybranym (Rzym. 8:37-39). Po wierze następuje wyznanie, które także jest niezbędne. Pismo Święte zapewnia, że sercem się wierzy, „ale się ustami wyznanie dzieje ku zbawieniu” (Rzym. 10:10). Ci, którzy potrafią przejawiać wiarę, lecz powstrzymują się od opowiadania drugim o radości, jaką znaleźli, o swoim związku z Panem i wspaniałych perspektywach na przyszłość, nie należą do tych, których Pan uzna za godnych udziału w Maluczkim Stadku, owej klasie Królestwa. Jego własne słowa są następujące: „Ktoby się kolwiek wstydział za mnie i za słowa moje, za tego się Syn człowieczy wstydzic będzie”. Najwyraźniej tacy nie będą nadawać się do tego chwalebego stanowiska, do którego Pan nas powołał, skoro są tak słabi w charakterze, że wstydzą się Pana i Jego Słowa łaski. Nie są zwycięzcami w biblijnym znaczeniu tego słowa, lecz mozołą się pod ciężarem strachu przed człowiekiem, co jest pułapką. Tacy być może otrzymają błogosławieństwa w przyszłości, lecz nie mogą uzyskać wielkiego błogosławieństwa, jakie obecnie jest oferowane i jakie będzie udzielone godnym w pierwszym zmartwychwstaniu.

Jak wybór, decyzja, był niezbędny w przyjęciu Chrystusa w ogóle, dokonany właśnie przez wiarę w naszych sercach, tak kolejny krok w podjęciu decyzji, determinacja, jest osiągany i próbowany przez naszą gotowość lub brak gotowości do wyznania Pana i Jego Słowa przed drugimi. Lecz ta pierwsza decyzja w sercu jest najważniejszym krokiem ze wszystkich. Gdy już całkowicie i nieodwołalnie oddaliśmy nasze wszystko Panu, to stosunkowo łatwą rzeczą jest, jeśli nasze serca pozostają wierne, wyznać Go i Jego

Słowo łaski. Gdyby ktoś zapytał, jak mamy wyznawać Pana, odpowiemy, że biblijny plan wskazuje na chrzest w wodzie, który symbolizuje nasze pełne poświęcenie aż do śmierci i przez który jesteśmy symbolicznie podnoszeni do chodzenia w nowości żywota śladami naszego Odkupiciela. To nie miało być zrobione za nas przez naszych rodziców, gdy byliśmy niemowlętami, ani też przez naszych ojców chrzestnych czy matki chrzestne jako naszych poręczycieli, lecz to ma być naszym osobistym aktem po poświęceniu się i zrozumieniu zarządzeń Pańskich.

DOBRY PRZYKŁAD JOZUEGO

Jozue, który wypowiedział słowa naszego wersetu, właściwie rozumiał, że jest głową swojej rodziny, jej przedstawicielem zgodnie z zarządzeniami Pańskimi. Dlatego jego poświęcenie oznaczało przeniesienie wpływu poświęconego człowieka na każdego członka swojej wierzącej rodziny. Oznaczało to, że jako prawdziwy ojciec będzie miał wielki i dobry wpływ na wszystkich członków swojej rodziny i że ten cały wpływ będzie zwrócony na Pana — na przewody sprawiedliwości we wszystkich sprawach i przedsięwzięciach rodziny. Musiało to więc oznaczać, że Jozue od tego czasu będzie oddawał cześć Panu przez wielbienie Go w swoim domu i że całym swym postępowaniem będzie okazywał uznanie Jehowie. To oznaczało oddawanie czci przez wszystkich domowników rzeczą religijną, wpływ głowy rodziny, w połączeniu z Wszechmocnym, w doprowadzeniu rodziny do uczynienia podobnego osobistego poświęcenia się Panu. Podobna droga jest właściwa dla każdego z nas. Przede wszystkim wszyscy musimy wniknąć do własnych serc, podjąć stanowczą decyzję, naprawić stosunki z Bogiem, znaleźć się w zasięgu Jego błogosławieństw i opieki oraz obietnicy Jego Słowa przez Chrystusa. Następnie celem życia winno być doprowadzenie do podobnej harmonii, podobnego poświęcenia naszych rodzin, sąsiadów i wszystkich, na których mamy jakiś wpływ i którzy mają uszy ku słuchaniu, a serce do oceny Boskiego posłannictwa.

Wyberzmy, zdecydujemy dzisiaj, drodzy przyjaciele, jeśli jeszcze nie rozstrzygnęliśmy tej najważniejszej ze wszystkich spraw. Jeśli w przeszłości nasze postępowanie było dwulicowe, niech takie nie będzie w przyszłości. Jeśli w przeszłości wybieraliśmy niegodne, samolubne lub głupie ambicje, oparte na domysłach naszych własnych lub innych osób, nie zadowalajmy się nimi, lecz dostrzegając źródło prawdy i łaski wybierzmy mądrze, oddając nasze sprawy w ręce Tego, który potrafi uczynić porządek z zamieszania i wlać pokój do naszych skolatanych dusz, a harmonię do naszego pełnego gorczy życia, którego posłannictwo już wkrótce uciszy wszystkie burze i chciwości, jakie teraz szaleją na świecie, i zaprowadzi ten wieczny pokój, który obiecał Pan Bóg pod władzą Tego, który będzie Księciem Pokoju.

WOLNOŚĆ ! WOLNOŚĆ ! WOLNOŚĆ !

„Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli” (Gal.5:1)

CHOĆ CHRZEŚCIJANIN uznaje swój szczególny związek z niebiańskim Królem, choć skupia swe uczucia na rzeczach w górze (Kol. 3:2) i odczuwa bliskie pokrewieństwo z całym wdychającym stworzeniem z każdego narodu, ludu, rodzaju i języka, to niemniej jednak wracając z podróży zagranicznej i, na przykład, mijając Statuę Wolności w porcie Nowego Jorku, z pewnością dozna uczucia wdzięczności wobec Boga za Amerykę i pochodnię oświecenia, jaką wzniosła ona przed szerokimi masami ludzkości.

Nie popadajmy, jak niektórzy, w nieuzasadnioną krańcowość i nie nazywajmy tego kraju ludzi wolnych Królestwem Bożym na ziemi, wprost przeciwnie, uświadommy sobie, że przy wszystkich błogosławieństwach Ameryki — oświeceniu i wszelkich udogodnieniach dla biednych i bogatych — jest ona daleka od doskonałości! Doceniając nasz wspaniały kraj i jego cudowne błogosławieństwa, cieszymy się, że elementem Boskiej obietnicy dla świata ludzkości jest jeszcze lepszy rząd i jeszcze bardziej sprzyjające warunki! Z radością nadal módlmy się do Pana: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10).

Święty Paweł zachęcał wierzących (Rzym. 12:3) do trzeźwego myślenia, stosownie do stopnia udzielonej każdemu przez Boga wiary. Dlatego radość chrześcijanina nie jest chępliwa, lecz kontrolowana przez skromność (Fil. 4:5). Współczuje on wdychającemu stworzeniu we wszystkich zakątkach świata i nie lekceważy wad swego kraju, choć przesadnie ich nie wyolbrzymia i nie afiszuje się nimi. Z całą powagą jednak i zgodnie z faktami Statua Wolności Bartholdiego oświeca świat. Naprawdę ślepy jest ten, kto nie dostrzega wielkiego wpływu, jaki wywiera na cały świat ustanowiona tutaj zasada wolności. Gdy na tych brzegach rodziła się wolność, kołysana w kolebce rewolucji, nie miała niczego podobnego sobie w żadnej innej części świata. Europa miała cywilizację, ale nie miała wolności. Wszędzie rządzili baronowie, a masy, stosunkowo nieoświecone, z radością im się poddawały. Wolność, równość i godność człowieka były prawie nieznanne.

Gdy wolność wyszła z kołyski jako rosnący młodzieniec, jej wpływ i przykład wstrząsnął Europą i zagroził obaleniem jej przez rewolucję, jak na przykład we Francji. Gdy w końcu zwyciężyły słuszniejsze racje, arystokracja zdała sobie sprawę, że jeśli nie poczyni ustępstw, co do pewnych swobód dla ludzi, jej dni są policzone. Ustąpiła mniej więcej dobrowolnie, czego wynikiem dłużej nie są despotyczne, lecz ograniczone, parlamentarne rządy Europy; naród ma prawo gło-

sowania i wpływania na swój rząd.

Błogosławieństwa wolności docierały do Europy tak powoli, że prawdopodobnie niewielu zda się sobie dzisiaj sprawę z tego, jak odmienne były warunki wiek lub dwa wieki temu i jak powoli następowała zmiana. Najbardziej rozwinięte kraje europejskie udzieliły w tym czasie ludziom prawa do głosowania, choć nawet i teraz jest ono w niektórych z nich ograniczone. Nigdzie indziej prawa człowieka nie są tak uznawane, jak w Stanach Zjednoczonych. Wydaje się, że wszystkie reformy dokonane w tym czasie w Europie mają swe źródło, bezpośrednio lub pośrednio, w Ameryce. Gdy synowie i córki Europy w tysiącach i milionach przybywali do tych brzegów, uczyli się błogosławieństw wolności i znaczenia człowieczeństwa. Ich listy do ich braci w kraju, przepojone nowym pojęciem ludzkich praw, miały korzystny wpływ na biurokratyczne i monarchistyczne teorie i instytucje starego świata. Tak, Bartholdi dobrze to przedstawił! Wolność oświecała świat, szczególnie w minionym stuleciu.

ŹRÓDŁO PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI

Nie powinniśmy się chępić, lecz trzeźwo myśleć. Skąd pochodzi światło pochodni wolności? Odpowiadamy, że iskra pochodziła od Boga. W pewnym sensie i stopniu iskra ta i pochodnia były nadane Boskim Prawem naturalnemu potomstwu Abrahama, narodowi żydowskiemu, przez Mojżesza. Później antytyp Mojżesza — Chrystus „żył na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię” (2 Tym. 1:10). O naszym Panu jest napisane: „Tenci był prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (Jan 1:9). Twierdzimy zatem, że wszelkie błogosławieństwo ze światła pochodni wolności pochodzi ze światła Ewangelii.

Zwróćmy uwagę na słowa naszego wersetu: „tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił”. Człowiek stworzony początkowo na podobieństwo Boga musiał mieć w swej istocie wrodzone umiłowanie wolności. Ale tysiące lat doświadczeń w niewoli grzechu i śmierci zniszczyły prawidłowe pojmowanie wolności — Boskiej wolności. To właśnie tym grzesznikom i błądzącym z dala od Boskiego podobieństwa Pan Jezus ofiarowuje prawdziwą wolność. Zauważmy, jaki skutek miało na Kościół pierwotny to posłannictwo Ewangelii. Uczyniło go „ludem wybranym”. Zerwało z niego kajdany przesądów, które mocno trzymały go oraz jego bliźnich. Dało mu wyższe, szersze i głębsze pojęcie o prawach i obowiązkach człowieka. Nauczyło go, że wszyscy ludzie są grzesznikami, że król i chłop, uczone i nie-

uczony, wszyscy odpowiadają przed jednym Bogiem, i że nie ma On względu na osoby.

W wyniku tego chrześcijanie zaczęli to powszechnie uznawać z powodu oddziaływania Chrystusowego posłannictwa wolności, które swym oświecającym wpływem oddziaływało na ich wszystkie sprawy. Czytamy, że ludzie poznawali, że oni byli z Jezusem i uczyli się od Niego (Dz.Ap. 4:13). Nie nauczyli się od Jezusa żadnych lekcji anarchii i walki, lecz jedynie takich, które uczyły o właściwym wzajemnym stosunku ludzi między sobą. Nauczono ich także żyć pokojowo — trwać, cierpieć, oczekiwać na Boską sprawiedliwość aż do nadejścia właściwego czasu, gdy podczas drugiego przyjścia Chrystusa zostanie ustanowione Jego Królestwo. Wówczas sąd będzie wykonany według sznuru, a sprawiedliwość według wagi (Iz. 28:17).

O Apostołach jest napisane, że władcy byli zdumieni ich odwagą w obronie zasad i wierności Boskiemu Słowu. Zastanawiała ich taka odwaga u ludzi, których widzieli jako „nieuczonych i prostaków” (Dz.Ap. 4:13). Powodem było to, że poznawszy w szkole Chrystusowej prawdziwe zasady sprawiedliwości i właściwy związek między rzeczami teraźniejszości a rzeczami wieczności, stali się innymi ludźmi, których równowaga umysłowa, osądzania, zgodna była z ich wiedzą, z lekcjami, których się nauczyli w szkole Chrystusowej.

WIELKIE „ODSTĄPIENIE”

Święty Paweł, a także inni Apostołowie proroczo oznajmili (np. 2 Tes. 2:3), że przed drugim przyjściem Chrystusa w Kościele dojdzie do wielkiego „odstąpienia”, które będzie miało wpływ na cały świat. Słowa te sprawdziły się w okresie znanym jako „ciemne wieki”, gdy Słowo Boże nie było dla ludzi dostępne. Wówczas nauczyciele Kościoła zrezygnowali z czekania na założenie Tysiącletniego Królestwa przez Syna Bożego. Wspólnie z książętami ziemi używali imienia Chrystusa obok ignorancji, przesądów i łańcucha niewoli, przy pomocy którego ludzie pozbawiani byli swych religijnych praw, by nie mogli docenić swych praw politycznych. Szkoła Chrystusowa i jej oświecająca, wyzwalająca, siła należy prawnie tylko do w pełni poświęconych, „uświęconych w Chrystusie Jezusie”. Lecz inni, wielkie liczby ich krewnych, sąsiadów i przyjaciół, korzystali z ducha *wolności* bez przyjmowania ducha *poświęcenia*. Z łatwością można zauważyć, że w obecnych warunkach wynikiem tego może być tylko anarchia. Dlatego książęta, królowie i cesarze z radością witali wodzów kościelnych wspomagających ich w krępowaniu i ograniczaniu ludzi. Nie wydarzyło się jednak nic takiego, czego Bóg nie przewidział i czego nie mógłby obrócić ostatecznie dla korzyści i błogosławienia tych, którzy są prawdziwie Jego.

PODNIESIENIE ZASŁONY WE WŁAŚCIWYM DLA BOGA CZASIE

Ewolucjoniści mówią nam, że wolność i towarzyszące jej błogosławieństwa naszych dni są wynikiem ewolucji. Ale nie wyjaśniają dlaczego i w jaki sposób ewolucja ta tak nagle podniosła z ludzkości zasłonę ignorancji i przesądów lub dlaczego tak nagle przyniosła nam błogosławieństwa wynalazków i specjalistycznych urządzeń, służących naszej wygodzie na tysiące różnych sposobów, o których sto lat temu nikomu się jeszcze nie śniło.

Biblijna odpowiedź na to pytanie brzmi, że nadszedł właściwy dla Boga czas (Dan. 12:4) i dlatego błogosławieństwa te, będące częścią i wprowadzeniem wiodących warunków wieku Tysiąclecia, stały się naszym udziałem. Wielki zegar Wszechświata, regulowany przez Boga, odmierza czas bardzo dokładnie. Z wybicciem stosownej godziny przy końcu wieku Patriarchów rozpoczął się wiek Żydowski. Z wybicciem kolejnej właściwej godziny przy końcu wieku Żydowskiego rozpoczął się wiek Ewangelii. Także i teraz — o świcie wieku Tysiąclecia i końcu wieku Ewangelii — w dokładnie zaplanowanym czasie, wszystkie właściwie powiązane i zrozumiane wydarzenia dowodzą, że nasz wielki Stwórca realizuje wszystkie rzeczy zgodnie z zamysłem Swej własnej woli, co wskazuje, iż obecne doświadczenia świata zostały wcześniej zaplanowane przez Boga.

Patrząc z tego punktu widzenia zauważamy, że w Boskiej opatrności Ameryka pozostawała ukryta przed światem aż do stosownego dla Boga czasu na jej odkrycie. Została otworzona do zamieszkania wtedy, gdy w Europie powszechne stały się prześladowania religijne, gdy człowiek nie miał nawet prawa myśleć samodzielnie, nie miał prawa czcić Boga zgodnie z głosem własnego sumienia. Było to z pewnością wynikiem Boskiej opatrności, że ojcowie pielgrzymi dotarli do tych brzegów i wraz z innymi doprowadzili swym wpływem do narodzenia się dziecka Wolności. W Boskiej opatrności różne przekonania religijne były w tym czasie tak równomiernie rozłożone, że wszystkie kolonie z chęcią zgodziły się na wolność religijną, co w rzeczywistości oznaczało wyższy poziom, poziom bardziej Chrystusowy, od tego, który był znany na świecie od czasów Apostołów. To właśnie ten duch wolności z dużą domieszką światła krzyża — światła świata — sprowadził na ten kraj i świat błogosławieństwa oraz oświecający wpływ. W Boskiej opatrności wraz z nim przyszło umysłowe oświecenie, zrodzone częściowo z tej wolności, a częściowo z chciwości.

CO PRZYNIESIE PRZYSZŁOŚĆ ?

Bóg nie udzielił nam proroczej wizji określającej przyszłość tego pięknego kraju, który jak dotąd doznał tylu Jego błogosławieństw. Niemniej

jednak Pismo Święte w ogólny sposób przedstawia to, co nas oczekuje. I niestety z jednego punktu widzenia jest to smutny obraz. Pismo Święte wskazuje na ciemną chmurę ucisku nad wolnością i światem (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Lecz dzięki Bogu wskazuje ono również na srebrzyste tło tej chmury tym, którzy mają oczy — duchowe postrzeganie zjawisk — by je dostrzec (Dan. 12:10; Mat. 13:16). Biblia poucza nas, że wynalazki i oświecenie naszych dni pod wpływem chciwości okazują się górnymi i dolnymi młyńskimi kamieniami okrutnie uciskającymi ludzkość.

Zapytacie: Jak doszło do tej sytuacji? Odpowiadamy, że wynalazki naszych dni, które przynoszą wszystkim ludziom tyle błogosławieństw tak niewielkim kosztem, stopniowo dostały się do „silnych rąk” — rąk korporacji, wielkiego kapitału. Niektóre z nich rzeczywiście były i nadal są błogosławieństwami, użytecznymi na wiele sposobów. Jednak koncentracja siły w rękach nielicznych jest zbyt wielką pokusą, by można się jej długo opierać. Niedaleki jest dzień, gdy w pełni zadziałają siły zbierające bogactwa do skarbców potężnego biznesu

W międzyczasie wolność i oświecenie uczyniły więcej niż tylko dały wynalazki i pożyteczne urządzenia i udogodnienia. Przyczyniły się one do rozwoju inteligencji, obowiązkowego kształcenia, rozszerzania poglądów i ogólnej informacji. Podniosły biednego człowieka z przesądów, niewoli i ignorancji, dały mu rozwagę i teoretycznie uznały jego swobody i prawa, bardziej niż on dotąd rzeczywiście je sobie uświadamiał. Nie można powiedzieć, że masy są uśpione i potrzebują przebudzenia. Zostały już obudzone, na co wskazuje ich pełna organizacja obejmująca każdy aspekt ich działalności. Lecz choć obudzony, olbrzym ten nie uświadomił sobie jeszcze w pełni swej mocy. Nie wie, jak w pełni skoordynować swe siły i wykorzysta je w wyborach.

Nie wątpimy, że ludzie już wkrótce nauczą się tej lekcji. Wtedy nadejdzie gwałtowne stadium Armagedonu, tego czasu wielkiego ucisku, kiedy ów olbrzym, świat pracy, porazi swego pana — kapitał, i gdy potężne siły tych obu stron oraz innych grup zostaną z wściekłością użyte. Wynikiem będzie to, co Pismo Święte obrazowo przedstawia jako bitwę Armagedonu (Obj. 16:16).

CZY BÓG BĘDZIE INTERWENIOWAŁ?

Odpowiadamy, że tak, Bóg będzie interweniował, lecz nie w czasie i nie w sposób, ani nie w celu powszechnie oczekiwanym. Ten sam wielki Stwórca, który nadzorował rozwój wydarzeń w przeszłości i który niedawno zapoczątkował rozwój wolności i przygotowanie postępu naukowego dla wieku Tysiąclecia, ten sam Bóg przewidział czas ucisku, jaki ciąży nad nami od 1914 roku. Przewidział go, ponieważ w ten sposób,

bardziej niż w jakikolwiek inny, świat może się nauczyć tych wielkich lekcji i być przygotowany na Tysiąclecie Królestwo Chrystusa. Według Pisma Świętego w tym czasie ucisku pyszni, wielcy i potężni będą gorzko płakać i doznawać bolesnych doświadczeń (Jak. 5:1-5). To samo dotyczy biednych.

Tak, Słowo Boże oświadcza (np. Zach. 8:10), że nikt nie zazna spokoju — ucisk będzie powszechny. Nie będzie żadnego sposobu uniknięcia go. Pismo Święte sugeruje, że w tym czasie ucisku bogaci i wielcy, a także masy otrzymają różne lekcje, lecz wszystkie one będą oczywiście dla ich wspólnej korzyści.

PŁYNĄCE Z TEGO DOBRO

Dzięki Bogu Pismo Święte ukazuje nam srebrzyste tło poza chmurami ucisku zapewniając nas, że przy jego końcu cały świat w ogniu swych cierpień nauczy się najcenniejszej lekcji. Obydwie strony konfliktu, upokorzone całkowitą porażką, gotowe będą uznać Mesjasza za Króla królów i Pana panów. Wiele narodów pójdzie do Pana i powie: „Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu. I będzie sądził między narodami, a będzie karał wielu ludzi. I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy” (Iz. 2:3,4). Proroctwa z przeszłości pełne są świadectw o chwale i błogosławieństwach tego dnia Tysiąclecia.

Głównym błogosławieństwem, jakie wówczas pod panowaniem Królestwa Mesjasza stanie się udziałem ludzkości, będzie poznanie chwały Pana (4 Moj. 14:21; Iz. 40:5). Wszyscy ludzie docenią Boski charakter i jego słuszne zasady (sprawiedliwość, miłość, mądrość i moc), tak, by wszyscy po doświadczeniu tego co gorzkie i słodkie, złe i dobre, wiedzieli, jak później w zgodzie z Boskim prawem wybrać dobro i przez posłuszeństwo uzyskać życie wieczne, radość i błogosławieństwo. To właśnie o tych pełnych szczęścia czasach zapewnia nas Apostoł Piotr mówiąc, że przyjdą „czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a pośle onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć [którego zaiste niebiosa mają zatrzymać] aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta świętych swoich proroków od wieków”. Apostoł dodatkowo informuje nas, że każdy, kto nie przyjmie sprawiedliwych zasad tego rządu, zginie wtórą śmiercią: „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dz.Ap. 3:19-21; 23).